



# Kraszewski, Łuck i zagadka Karaimów

*Wśród licznych sekretów historii odnaleźć można i ten, dotyczący zjazdu monarchów w Łucku w roku 1429. Czy w powitalnych uroczystościach uczestniczyli również przedstawiciele łuckiej gminy? Józef Ignacy Kraszewski był zdania, że tak. Skąd mógł to wiedzieć?*

Zjazd w Łucku – obraz pędzla Jonasa Mackevičiusa z 1930 r. Pośrodku malarz umieścił cesarza Zygmunta Luksemburczyka, po prawej księcia Witolda i jego żonę, Julianę, po lewej żonę Zygmunta, Barbarę, dalej Sonkę, żonę króla Polski, Władysława Jagiełły i wreszcie samego króla.

W roku 1930 Aleksander Mardkowicz opublikował swój literacki szkic *Synowie Zakonu* poświęcony Karaimom na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, w tym również na Wołyniu. Napisał tam m.in. „Wiadomo, że w roku 1429, w czasie zjazdu monarchów w Łucku, Karaimi w tym mieście już znajdowali się. Opis tego epokowego zjazdu wymienia wśród osób, które brały udział w uroczystościach, hazana karaimskiego, co niewątpliwie świadczy o tym, że już na początku XV wieku Karaimi łuccy stanowili zorganizowaną gminę, odgrywającą pewną rolę w życiu społecznym ówczesnej siedziby książęcej”<sup>1</sup>.

Zaintrygowany tą wiadomością Ananiasz Zajązkowski na łamach „Myśli Karaimskiej” zasugerował autorowi szersze omówienie tej

kwestii w osobnej rozprawce<sup>2</sup>. Kilka lat później sam przywołał to zdarzenie historyczne w artykule naukowym *Karaimi na Wołyniu*. Uznał on wiadomość o udziale łuckich Karaimów ze swym duchownym przełożonym w procesji witającej Zygmunta Luksemburskiego za niedostatecznie wykorzystaną przez badaczy dziejów karaimskich. Jako źródło tej informacji, wyzyskanej wcześniej także przez Mardkowicza, wskazał on opowiadanie historyczne pióra Józefa Ignacego Kraszewskiego *Litwa za Witolda* (Wilno 1850). Przytoczył również z niego stosowny fragment. Warszawski turkolog usiłował nadto ustalić, na jakiej podstawie źródłowej popularny powieściopisarz oparł swój opis wydarzeń łuckich ze stycznia 1429 r. Zwrócił uwagę na XVI-wieczną kronikę Macieja Strykowski, która dostarczyła Kraszewskiemu największej materiału do barwnego opisu zjazdu monarchów. Jednak nie zawiera ona wzmianki o udziale w powitaniu ludności karaimskiej. Czy był to zatem wytwór literackiej wyobraźni Kraszewskiego? „Sądzę jednak – pisał Zajązkowski – że poważny badacz przeszłości polskiej, autor licznych powieści historycznych, musiał mieć pod rękami sporo materiału archiwalnego i kroniki, na których się opierał w swoich wywodach. Żałować możemy, że nie zawsze przytaczał ich źródło, ale nie widzę potrzeby [z]łożyć podaną przez niego wiadomość na karb fantazji poetyckiej”<sup>3</sup>.

Na szczególne ten zwrócił jednak uwagę recenzent wspomnianego artykułu Tadeusz Kowalski, dowodząc: „Początki kolonii łuckiej skłonny jest autor odnieść do czasów Witolda. Wzmianka jednak o Karaimach w spisie zjazdu monarchów w Łucku w r. 1429 u Kraszew-



Fot. Wytauto Didžiojo Karo Muziejus, Kaunas.

skiego nie może stanowić żadnego dowodu, dopóki nie wiemy, czy Kraszewski zaczerpnął ten szczegół ze starych źródeł, czy tylko z fantazji, do czego, będąc przede wszystkim powieściopisarzem, miał pełne prawo<sup>74</sup>.

Czy fakt wykorzystania jako źródła powieści historycznej czyni wzmiankę o udziale ludności karaimskiej we wspomnianym wydarzeniu niewiarygodną? Kraszewski był rzecz jasna, w pierwszym rzędzie pisarzem, ale – o czym warto pamiętać – o ambicjach badacza przeszłości. Historia była dla niego nie tylko tworzywem pobudzającym wyobraźnię literacką, lecz również obiektem odrębnych zainteresowań i gruntownych studiów. Zanim wydał w 1850 r. gawędę historyczną *Litwa za Witolda*, miał już na swym autorskim koncie obszerną, bo aż czterotomową, publikację stricte historyczną *Wilno od początków jego do roku 1750* ogłoszoną drukiem w latach 1840-1842. Zgromadzone wówczas źródła i materiały dotyczące panowania Witolda wykorzystał z powodzeniem także we wspomnianym opowiadaniu. Wyrazem jego ówczesnych zainteresowań tą epoką dziejów była też wydana w 1838 r. niewielka rozprawka *Zjazd w Łucku 1429 (Wyciąg z historii Witolda)*. Co ciekawe, ani tam, ani w panoramie dziejów Wilna nie umieścił owej intrygującej wzmianki o Karaimach. Zamieszczone w obu publikacjach opisy przywitania przyszłego cesarza przez huczan zawierają jedynie wiadomość o procesji na czele, której stał miejscowy biskup katolicki, Jędrzej ze Spławki (Spławski). Dodatkowo podają one, że nastąpiło to w bramach miasta, a nie za Styrem.

W swych poszukiwaniach materialnych śladów historii pisarz dotarł w końcu lat 30 XIX w. także na Wołyń. Łuck ze swoimi pamiątkami przeszłości, a zwłaszcza zamek, wywarły na Kraszewskim silne wrażenie. Tak opisał swe impresje: „Wszystkie znane mi gruzy zamków litewskich w Nowogródku, w Trokach na jeziorze, w Lidzie aleksandrowski zachowały ledwie szczęty murów, ledwie ślady dawnej swojej postaci. (...) Łucki i ołycki dotąd najlepsze mogą dać wyobrażenie dawnego obronnego zamczyska. (...) Podeszliśmy pod zamek, był on mocny niegdyś i wytrwał niejedno uparte oblężenie. Dookoła oblany wodą Styru i Głuszca, stoi na górze wysokiej, którą woda podmywa, a na wiosnę rozlewając, otacza go szerokimi wylewami i niedostępnym czyni. Widok z góry zamkowej cudny. Zastanowił mnie dobrze dochowany mur okolny, kilka stojących jeszcze baszt, wieża, wszystko to nie pożyte zębem czasu, choć się nikt o zachowanie pamiątki tej



Fot. Muzeum Narodowe w Krakowie

Jeden z rysunków Józefa Ignacego Kraszewskiego, wykonany w 1846 r. i przedstawiający bramę zamkową w Łucku, znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie.

nie stara. Oglądałem ciekawie, kunsztownie wyrobione framugi, strzelnice, blanki, jeszcze całe – wzywały one ołówka, napierały się rysunku – ale tak było zimno! tak zimno! że zapal artystyczny musiał zwierzęcemu uczuciu chłodu ustąpić – na ten raz<sup>75</sup>. Długo jednakże Kraszewski nie zwlekał, uwieczniając najpierw na papierowym arkuszu, a następnie na płótnie widok ruin zamku łuckiego z charakterystyczną sylwetą baszty Lubarta. Dziś obraz ten znajduje się w zbiorach Muzeum Adama Mickiewicza w wielkopolskim Śmiełowie.

Wizerunków zamku w Łucku, w tym hipotetycznego jego wyglądu z czasów Witolda, sporządził utalentowany plastycznie twórca znacznie więcej. Świadczą one o wielkim sentymencie, jakim darzył Kraszewski to miejsce. Potwierdzają to również jego literackie opisy zamczyska nad Styrem: „Widziałem wiele zamczysk, ale żaden nie zdał mi się tak poważny, tak piękny, tak wiele przemawiający, jak ten – może to imię Witolda uroku mu dodaje. Zdało mi się patrząc w dziedzińce, żem widział jeszcze cesarza Zygmunta, pogładającego złośliwie na Zbigniewa z Oleśnicy; – a Witolda, dającego rozkazy wiernemu Małdrzykowi z Kobiela, lub uzbrojonemu w kałamarz i zwitek pergaminu Cebulce. – Zdało mi się, żem widział Jagiełłę otoczonego pany polskimi, zamyślonego, nie-



## Z kart przeszłości

Karaimskie siedliska



Rycina z *Dziennika podróży do Turcji odbytey w roku 1814* Edwarda Raczyńskiego (wyd. Wrocław 1821), przedstawiająca panoramę Łucka z zamkiem.

pewnego co począć, dziś grzecznie rozmawiającego z cesarzem Zygmuntem, nazajutrz umykającego z Łucka bez pożegnania, bo tak chciał Oleśnicki – zdało mi się – o! wiele mi się rzeczy zdawało, póki i tu natrętny Żyd z przenośnym kramikiem, targając mnie za suknię ze snu nie przebudził”<sup>6</sup>.

W 2013 r. opowiadanie *Litwa za Witolda* do czekało się kolejnego polskiego wznowienia (także jako e-book), zaś dwa lata temu współczesnego przekładu na język litewski. Warto zatem przyrzeć się bliżej temu, co w nim zamieścił znany powieściopisarz o Karaimach. Jak sądził, ich osadnictwo zarówno w Trokach, jak i w okolicach Łucka, było równoczesne z osiedleniem się ludności tatarskiej i przypadać miało na czasy panowania Kiejstutowicza. Karaimi, „zapewne gościnnym Tatarów przyjęciem zniewoleni – jak pisał – ze Wschodu do Litwy napływać zaczęli, za rządów Witolda”. Dotrzeć mieli oni również do Łucka, gdzie „stare osady Karaimów, Ormian, Żydów, którym Witold dwakroć nadał wielkie naówczas swobody, ludność z Rusinami tutejszymi składały”<sup>7</sup>. Autor wspominał wydany w Łucku 24 czerwca 1388 r. przywilej Witolda dla „żydów trockich”, przytaczając opinię, iż nie przez wszystkich badaczy uznawany jest on za przeznaczony dla gminy karaimskiej. Zamieścił ponadto obszerny jego fragment<sup>8</sup>. Odnosząc się do samego wydarzenia powitania Zygmunta Luksemburskiego w 1429 r. Kraszewski opisał je następująco: „Wjazdowi cesarza towarzyszyło wysypanie się ludu, którym

czerniały brzegi Styru wyniosłe. Huk trąb, kotłów, piszczałek i surm rozlegał się wśród dźwięku dzwonów kościołów i cerkwi. Spotkały go procesje uroczyste, katolików naprzód, na czele których szedł biskup Jędrzej, niosąc święte relikwie, greków i ormian ze swymi władkami, nareszcie karaimów i izraelitów z rabinami. Cesarz powitał biskupa katolickiego i uczcił niesione świętości pocałunkiem, innych prawie wzgardliwie pomiął”<sup>9</sup>.

Kraszewski pisząc o czasach rządów Jagielly i Witolda bazował na podstawowym źródle do tej epoki, tj. kronice Jana Długosza, która została spisana w latach 1455-1480. Pisarz nie trzymał się jej jednak niewolniczo i częstokroć uzupełniał wiadomości zaczerpnięte z kroniki szczegółami pochodzącymi z innych materiałów źródłowych. Tak było np. z książką *Geschichte Preussens* historyka Johannes Voigta, opartą na dawnych dokumentach krzyżackich przechowywanych w archiwum w Królewcu. W historiografii powstałej w pierwszej połowie XIX w., zarówno polskiej, jak i niemieckiej, brak informacji o udziale ludności karaimskiej witającej gości wspomnianego zjazdu w Łucku, choć, co warto odnotować, tematyka samego kongresu wołyńskiego cieszyła się sporym zainteresowaniem historyków, tak wówczas, jak i w późniejszych dekadach. Większość badaczy skupiała się jednakże na politycznych aspektach tego wydarzenia.

Nie jest jasne z jakiej wersji kroniki Długosza korzystał Kraszewski. Być może było to najstarsze, pełne wydanie dwunastu ksiąg dzieła, opublikowane w Lipsku oraz Frankfurcie nad Menem w latach 1711-1712. Stosowny fragment zamieszczony w tej edycji brzmi: „Flumine Stir transgresso, processions civitatis occurrunt, et primum Catholicus Episcopus Andreas cum suis, deinde Ruthenus cum suis, Armenus cum suis, Hebraeus cum suis, Regem Romanorum excipiunt, qui duntaxat Catholico Episcopo honorem deferendo, equo descendens, sacras reliquias est veneratus; aliarum sectarum et rituum processionibus, quemadmodum par erat, neglectis”<sup>10</sup>.

Dziewiętnastowieczna edycja dzieła Długosza zarówno w wersji łacińskiej, jak i w polskim przekładzie, ukazała się nieco później niż Litwa za Witolda. Opis zdarzenia w tłumaczeniu na język polski dokonany przez Karola Mecherzyńskiego przedstawia się następująco: „Processyami wyruszywszy z miasta za rzekę Styr, naprzód biskup katolicki Andrzej ze swoim duchowieństwem, potem Ruski ze swoim, niemniej Żydowski z swoją synagogą, witali króla

Rzymskiego, który katolickiemu okazawszy pierwszeństwo, zsiadł z konia i uczcił relikwie Świętych; inne zaś wyznania, jak słusznie należało, obojętnie pominął<sup>11</sup>.

Co zastanawiające, przekład ten nie tylko nie wspomina o Karaimach, ale również o Ormianach. W innych natomiast wydaniach wzmianka o biskupie ormiańskim się pojawia<sup>12</sup>, co zresztą zaowocowało ożywioną dyskusją wśród historyków nad zagadnieniem istnienia w Łucku ormiańskiego biskupstwa w tym okresie. Pominięcie informacji o ludności wyznania karaimskiego nie jest niczym dziwnym. Wzmianka u Długosza byłaby w istocie pierwszym chronologicznie zapisem poświadczającym obecność tej religii na ziemiach polsko-litewskich. Dość długo członków jej wspólnot nie rozróżniano, uznając wspólnie z wyznawcami judaizmu za starozakonnych. Należy również uwzględnić fakt, że kanonik krakowski nie był naocznym świadkiem zjazdu w Łucku i posiłkował się w swym opisie wydarzenia ustną relacją swego mentora, biskupa Zbigniewa Oleśnickiego. Długosz nie zamieścił np. daty dziennej przybycia Zygmunta Luksemburskiego do Łucka (Kraszewski datę tę, 22 stycznia, zaczerpnął z dokumentów opublikowanych przez Voigta).

Późniejsi od Długosza kronikarze dziejów państwa Jagiellonów, tacy jak Marcin Bielski czy Bernard Wapowski, w ogóle pomijali milczeniem fakt powitania Zygmunta Luksemburskiego nad Styrem przez mieszkańców Łucka, podając jedynie krótki opis jego przywitania przez Jagiełłę i Witolda o milę przed miastem. Lokalna wołyńska tradycja utrzymywała, że Witold spotkał nadjeżdżającego od strony Lwowa Zygmunta w Zaborolu, a król Władysław oczekiwał go w Omelniku<sup>13</sup>.

Czy Kraszewski, umieszczając wśród procesji mieszkańców Łucka Karaimów, zafałszował historię? Tego absolutnie powiedzieć nie można. Podzielając przekonanie współczesnych sobie o osiedleniu Karaimów w okolicach Łucka, w naturalny sposób umieścił ich w panoramie opisywanego przez siebie zdarzenia. A czy oznacza to, że Karaimów nad brzegiem Styru na przedmieściu Krasne (tym samym, na którym późniejsze źródła umieszczają ich pierwotne siedziby) w pamiętnym roku 1429 w ogóle nie było? Z faktu, że nie dysponujemy do dziś udokumentowanym źródłowo potwierdzeniem tegoż, nie można wysnuć twierdzenia przeciwnego. Szczupłość zachowanych źródeł historycznych, bądź lakoniczność ich przekazu, do tego nie upoważnia. Przykładowo jedno z nich

podaje, że w końcu XV stulecia w Łucku znajdowały się 2 świątynie łacińskie (katedralna i dominikanów), 19 ruskich, 1 ormiańska oraz aż 4 starozakonnych. Możemy jedynie domniemywać, że jedną z nich była karaimska kienesa. Nie wiemy także, czy Kraszewski nie korzystał z niezachowanej dziś rękopiśmiennej relacji pochodzącej z obszaru Wielkiego Księstwa Litewskiego. Według historyków badających zagadnienie zjazdu łuckiego, jego przepych i przyjęcie gości znalazły żywe odbicie w zapisach tzw. latopisów litewskich<sup>14</sup>. Może tam należałoby szukać ewentualnego źródła? Faktem jest, że na literacką narrację Kraszewskiego o udziale ludności karaimskiej w powitaniu Zygmunta Luksemburskiego powoływali się kolejni autorzy<sup>15</sup>.

Zdaniem Jana Tyszkiewicza, znawcy dziejów polsko-litewskich Karaimów, „choć opis ten [tj. Kraszewskiego] nie podaje źródła informacji, przyjąć trzeba (...), że założenie najstarszych gmin w Trokach, Łucku i Haliczu (zapewne i we Lwowie) miało miejsce już na przełomie XIV i XV stulecia”<sup>16</sup>. Powstanie gminy łuckiej, bodaj najmłodszej z nich, umieszczać należy – w jego przekonaniu – najprawdopodobniej w 1398 r.<sup>17</sup> Literacka wizja sprzed półtora stulecia wpisuje się zatem we współczesne stanowisko badaczy.

Mariusz Pawelec

## Przypisy

<sup>1</sup> A. Mardkovicz, *Synowie Zakonu (kilka słów o Karaimach)*, Łuck 1930, s. 16.

<sup>2</sup> A. Z-ski [Zajączkowski], [rec.] A. Mardkovicz, *Synowie Zakonu*, „Myśl Karaimska”, t. 2, 1930-1931, z. 3-4, s. 69.

<sup>3</sup> A. Zajączkowski, *Karaimi na Wołyniu*, „Rocznik Wołyński”, t. 3, 1934, s. 168-170.

<sup>4</sup> T. Kowalski, [rec.] A. Zajączkowski, *Karaimi na Wołyniu*, „Myśl Karaimska”, t. 11, 1935-1936, z. 11, s. 89.

<sup>5</sup> J.I. Kraszewski, *Wspomnienia Wołynia*, Polesia i Litwy, t. 2, Wilno 1840, s. 3.

<sup>6</sup> Tamże, s. 4.

<sup>7</sup> J.I. Kraszewski, *Litwa za Witolda*, Wilno 1850, s. 25, 345.

<sup>8</sup> Tamże, s. 25-27, por. J. Tyszkiewicz, *Karaimi litewscy w czasach Witolda i sprawa przywileju datowanego rokiem 1388*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 36, 1997, s. 45-64.

<sup>9</sup> Kraszewski, *Litwa za Witolda*, s. 347.

<sup>10</sup> J. Długosus, *Historiae Polonicae*, wyd. H. van Huysen, t. 1, Lipsiae 1711, s. 514.

<sup>11</sup> J. Długosz, *Opera omnia*, wyd. A. Przeździecki, t. 5, Kraków 1869, s. 339. Współczesna edycja podaje: „Po przekroczeniu rzeki Styru wyszły naprzeciw procesje miejskie i przede wszystkim biskup katolicki Andrzej ze swoimi ludźmi, następnie ruski ze swoimi, armeński ze swoimi oraz żydowski ze swoimi. Przyjmują oni króla rzymskiego, który oddając cześć biskupowi katolickiemu, zsiadłszy z konia uczcił święte relikwie, jak należało, nie zwracając uwagi na procesje innych sekt i wyznań”, zob. *Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 11, opr. S. Gawęda [et al.], Warszawa 1985, s. 262.

<sup>12</sup> J. Długosz, *Opera omnia*, wyd. A. Przeździecki, t. 13, Kraków 1877, s. 367.

<sup>13</sup> M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Wołyniu*, Łuck 1929, s. 103-104, por. Kraszewski, *Litwa za Witolda*, s. 347.

<sup>14</sup> A. Prochaska, *Król Władysław Jagiełło*, t. 2, Kraków 1908, s. 374, por. *Latopisiec Litwy i kronika Ruska. Z rękopisu sławiańskiego*, wyd. I. Daniłowicz, Wilno 1827, s. 54.

<sup>15</sup> T.J. Stecki, *Łuck starożytny i dzisiejszy*, Kraków 1876, s. 55; A. Wojnicz, *Łuck na Wołyniu. Opis historyczno-fizjograficzny*, Łuck 1922, s. 11; O. Olijnik, J. Chodorkowski, *Jerozolima w architekturze i urbanistyce dawnej Rusi i na Ukrainie*, [w:] *Jerozolima w kulturze europejskiej*, red. P. Paszkiewicz, T. Zadrozny, Warszawa 1997, s. 270.

<sup>16</sup> J. Tyszkiewicz, *Karaimi litewscy i polscy*, „Ziemia”, 1982, s. 94.

<sup>17</sup> Tenże, *Dzieje Karaimów w państwie polsko-litewskim do końca XV wieku i ich związki z Krymem*, [w:] *Karaimi*, red. B. Machul-Telus, Warszawa 2012, s. 24.